



BIULETYN 13.

TREŚĆ: Uchwały Komisji politycznej N. K. N. — Memoriał Koła Polskiego. — Konstytucyjni demokraci rosyjscy wobec sprawy polskiej. — Oświadczenie obywateli ziemi piotrkowskiej — Odezwy.

Uchwały komisji politycznej N. K. N. Jak donosi „Czas“ krakowski, dn. 19 i 21 b. m. odbyły się narady komisji politycznej Koła Polskiego w Wiedniu. Ze względu na poufność narad, znane są tylko rezolucje, które podajemy poniżej.

Pierwszą z nich był zgłoszony, ale nie poddany pod głosowanie wniosek posła Moraczewskiego z poprawką posła Marka. Wniosek ten opiewał: „Komisya polityczna, uznając: 1) że wynikiem obecnej wojny światowej powinno być utworzenie niepodległego państwa polskiego, jednoczącego cały naród polski, a przynajmniej możliwie wielką jego część; 2) że odzyskanie niezależności powinno być zadaniem nie jednej dzielnicy Polski, lecz całego narodu, że zatem dla dopięcia tego celu koniecznym jest zjednoczenie tych sił narodowych wszystkich części dawnej Polski, które pragną swego wyzwolenia, wzywa organizacje i grupy polityczne polskie wszystkich dzielnic do wytworzenia jednego wspólnego ciała politycznego, reprezentującego cały naród, któreby ujęło w swe ręce ster całej sprawy polskiej; 3) Komisya polityczna Koła polskiego w Wiedniu poleca prezydium, by wspólnie z N. K. N. poczyniła bezzwłocznie kroki, potrzebne do utworzenia tego przedstawicielstwa i zdała sprawę w najbliższym czasie“.

Uchwalono natomiast wniosek posła Leo w brzmieniu: „Ponieważ powzięcie postanowienia w sprawie polskiej, odpowiadającego obecnej sytuacji wymaga — po otrzymaniu autentycznych oficjalnych wyjaśnień — porozumienia się z Królestwem Polskiem, Komisya polityczna Koła Polskiego nie uważa za korzystne dla sprawy polskiej przystąpić obecnie już do uchwał merytorycznych, odnoszących się do tych spraw i wzywa prezesa do użycia odpowiednich kroków celem pozyskania tych autentycznych wiadomości i zainicjowania porozumienia się z reprezentantami Królestwa Polskiego.“

Celem zapewnienia Kołu Polskiemu i Polakom wogólności należnego im wpływu na tok spraw politycznych w monarchii, Komisya polityczna uznaje potrzebę podjęcia jak najenergiczniejszej akcji celem: 1) reaktywowania parlamentu i delegacji,

2) przywrócenia Polakom należnego im udziału w rządzie państwowym, 3) wprowadzenie napowrót urzędników polskich na stanowiska w różnych władzach centralnych, które przed wojną obsadzone były przez Polaków, 4) powołania polskich urzędników do współdziałania przy załatwianiu w rządzie austriackim i rządzie wspólnym oraz władzach wojskowych ważnych spraw politycznych i administracyjnych, dotyczących polskich interesów politycznych i narodowych“.

W sprawie uchwał powyższych „Czas“ dochodzi do wniosków dość osobliwych, zaznacza bowiem, że materyalnie nie można stwierdzić sprzecznych prądów w Komisji politycznej, gdyż nad wnioskiem posłów Moraczewskiego i Marka nie głosowano. Nie znamy przebiegu obrad, trudno więc byłoby ocenić przyczyny, dla jakich wniosek ten nie był poddany pod głosowanie, względnie dla jakich był cofnięty. Tem nie mniej nawet z suchego tekstu rezolucyi różnica zapatrywań na obowiązki polskich mężów stanu uwidocznia się bardzo znacznie. Zasadniczemu ujęciu sprawy przez posłów socyalistycznych, domagających się postawienia ponad poczynaniami niepodległościowemi wielkiego hasła twórczego, przeciwstawia się negacyjna formalnie, do ostatecznych krańców ostrożna i sobie samej nie wierząca koncepcya prawicy, nie chcącej nie przesądzać, niczem się obciążać.

Możnaby odczuwać żal, że wiedeńskie Koło Polskie nie zdobyło się na tę właśnie szerszą, przełomową formułę, wyrażoną w wielkim dziejowym stylu. Ale ponad ten żal nawet przykrejsze jest wrażenie jakiejś beznadziejności, jaka wieje z rezolucyi galicyjskich oportunistów. Jako powód niemożności wypowiedzenia się wskazano brak porozumienia się z Królestwem, porozumieć się zaś z niem oficjalnie nie można, gdyż nie posiada ono ogólnej, wszystkie warstwy obejmującej reprezentacyi. Reprezentacya ta jednak nie powstaje między innemi i dlatego także, że politycy galicyjscy, ściśle mówiąc politycy typu większości Koła Polskiego, utrudniają wpływami swoimi skupienie wszystkich grup królewickich na wszelkiej linii, któraby nie była równoległą ich linii przewodniej. I oto doprowadza się rzeczy do tragicznego absurdu. Żywiąc nazbyt daleko idące obawy w stosunku do lewicy, hamują politycy enkaenowi wszelkie ku niej zbliżenie się prawych żywiołów Królestwa; bez nich zaś, bez mocnego, wspólnego słowa stolicy najpiękniejsze ich koncepcye muszą chwiać się, stojąc na jednej, galicyjskiej, i to chromej nodze.

Oczywiście, zgoła niesprawiedliwem byłoby obarczać ich za to tą cząstką odpowiedzialności, która innym, niemniej winnym plecom się słusznie należy. Gdyby elementy konserwatywne Królestwa zrozumiały nareszcie swą rolę, gdyby pojęły, że mocnem opowiedzeniem się przy sztandarze niezależności nietylko twardo postawiłyby sprawę polską, ale nawet podbiłyby w cenie wysiłki swoich galicyjskich współbraci, których rząd wiedeński tem wyżej musiałby szacować, im bardziejby ich potrzebował do porozumienia się ze zdecydowaną, samodzielną opinią Królestwa, nie jeden błąd N. K. N. i Koła Polskiego mógłby być sprostowany. Wymagać jednak

tego szerszego na sprawę poglądu od naszych panów „realnych“ polityków — rzecz jak na dziś próżna i beznadziejna.

Memoryał Koła Polskiego. Przed paru miesiącami złożyło Koło Polskie parlamentu wiedeńskiego ściśle poufny memoriał, który jako niesłychanie ciekawy dokument historyczny pośpieszamy streścić poniżej, podając jego najważniejsze ustępy:

„Pod wpływem logiki historycznej w dniu rozpoczęcia wojny naszej monarchii z państwem rosyjskiem powstała spontaniczna wspólność interesów, pewnego rodzaju cicha ugoda pomiędzy monarchią a polską ludnością... Naród polski w Galicyi powziął myśl polityczną, by w razie zwycięstwa cała, nierozdzielna, ku wschodowi odpowiednio rozszerzona i umocniona Polska Kongresowa została wcielona do monarchii, by w połączeniu z Galicyą została przekształcona na Królestwo Polskie z samoistną państwowością“.

„Powzięta dn. 16 sierpnia r. 1914 w Krakowie przez delegatów wszystkich, nawet najradykałniejszych partii uchwała utworzenia dla sprawy monarchii i u boku jej armii walczących ochotniczych Legionów Polskich była przed wszystkimi ludami Europy ujawnionem przystąpieniem polskiej ludności Galicyi do politycznej koncepcyi, stworzonej przez wspólny rząd.

Ta wspólność myśli i interesów pomiędzy monarchią a ludnością polską w Galicyi, wzmocniona nadzieją i *zamiarem Polaków przeszczepienia tej samej myśli politycznej i na grunt swych współbraci w Królestwie*, niestety tylko przez krótki czas utrzymała się w swej czystości t. j. w niezważonem obustronnem zrozumieniu duchowem“.

Tylko bowiem ludność polska spełniła swoje obowiązki całkowicie. Niemożna tego natomiast twierdzić o czynnikach rządowych. „Już w kilka tygodni po uchwale 16 sierpnia r. 1914, gdy *zaledwie pierwszy zatarg z powodu tekstu przysięgi wojskowej Legionów został rozstrzygnięty na niekorzyść polskiej idei*, nagle i bezpośrednio rzucone zostało i opublikowane twierdzenie o tak zwanej „*polskiej zdradzie*“... „Organy publiczne monarchii ku przerażeniu ludności polskiej prawie nigdy nie występowały w jej obronie wobec tych obelg“ i „ta porywczosć szczególnie narażała licznych polskich tułaczy podczas ich pobytu w zachodnich krajach koronnych *na najcięższe publiczne zniewagi*“. Pomimo urzędowych zaprzeczeń Naczelnego Sądu Obrony Krajowej i Namiestnictwa *wszyscy polscy urzędnicy państwowi, cała polska szlachta i polscy właściciele za cichą zgodą władz zostali piętnowani jako zdrajcy a urzędnicy kolejowi zostali oddani na pastwę bezrobocia i złorzeczeń ludności i zastąpieni przez urzędników innych krajów koronnych*. O tem, ilu pełnych życia, dzielnych i bezspręcznie wiernych poddanych cesarza musiało złożyć w ofierze tej ciężkiej politycznej pomyłce swoje pracowite życie, świat polski mógł się tylko z pełnych grozy podać dowiedzieć, a przyszłość dopiero wykaże, *ile rodzin, uznanych za politycznie niebezpieczne, głodzi się lub zginęło w obozach dla internowanych*“... „*Nie udało się zapobiedz wyrzucaniu licznych tułaczy, podobno gwałtem, nocą z łóżek i wysytaniu ich do*

wojskowych robót do Serbii, a ci z nich, którzy żywymi powrócili przynieśli ze sobą do baraków tyfus plamisty“.

Po wypędzeniu Rosyan z Galicyi pomimo wyraźnego zakazu cesarza *procesy o zdradę stanu i uwięzienie nawet znanych powszechnie i notorycznie nieskazitelných osób mnożyły się w zastraszający sposób.* Drugim wynikiem świetnej ofensywy majowej było mianowanie obcego generała namiestnikiem Galicyi. „Wzgląd na śmierć tego namiestnika nie pozwala na wyszczególnienie skarg, które moglibyśmy przytoczyć przeciw jego rządóm. Być może, iż zmarły miał dobrą wolę względem kraju, ale wyłączenie wszelkiego związku z konstytucyjnie uprawnionymi przedstawicielami ludności, mianowanie niepolskich oficerów na miejsca komendantów obwodowych, pewnego rodzaju *antagonizm względem polskich legionów, próba rozwiązania ich organizacyi*“ i t. p. utrwaliły się w pamięci polskiej. Niezależnie od wartości jego następcy fakty drażnienia ludności powtarzają się ciągle. „W Drohobyczu wojskowy komendant obwodowy w swojej mowie obraził Polaków, nie pozwolił na odegranie hymnu narodowego, podczas gdy Rusinów publicznie wychwalał i w końcu przez biuro korespondencyjne kazał przypisać uroczystość jedynie zasłudze Rusinów, którym też przekazał pieniądze, ofiarowane przeważnie z polskich przedsiębiorstw naciąganych“.

Szczytem wszystkiego jest wydane po uwolnieniu Lwowa rozporządzenie ministerjum kolei, „wymagające od kandydatów na niższe posady urzędników, robotników i służby kolejowej dowodu znajomości języka niemieckiego“, pozatem zaś „*zabraniające całemu personelowi w czasie pełnienia służby i w lokalach urzędowych rozmowy między sobą, nawet prywatnej, w innym niż niemieckim języku*“. „Skutkiem tego rozporządzenia na liniach galicyjskich kolei państwowych odbywa się masowa tułaczka urzędników, inspektorzy państwowi objeżdżają linie i *nakładają kary pieniężne za każde usłyszane polskie słowo*, przyczem wedle opowiadań świadków naocznych czynność urzędowa sama też niezawsze po niemiecku, ale też i nie polsku się odbywa“ (ale za to zapewne po czesku. *Red.*).

Nie lepiej dzieje się w okupowanej części Królestwa Polskiego. Poza przykre mi koniecznościami stanu wojennego wielką krzywdę wyrządzają ludności indywidualne pomysły zarządców wojskowych, nie mających zawodowego wykształcenia, prócz tego zaś nieznających języka polskiego. Dobra wola, niekiedy niezaprzeczalna, w tych wypadkach nie wystarczała. Dwukrotne usiłowania Koła Polskiego obsadzenia w Naczelnej Komendzie i w urzędach obwodowych polskich rzeczoznawców, którzyby ułatwiali oryentowanie się na obcym terenie, spełzły na niczem. Wobec niemożności bezpośredniego porozumienia się ludność używa pośrednictwa kupeców i faktorów żydowskich, niekiedy wrogich polskości „litwaków“, co wywołuje rozgoryczenie i przygotowuje grunt pod antysemityzm. Nie pomyślano również o dobraniu części bodajby niższej służby wojskowej z Polaków. Stąd ciągle nieporozumienia, niemożność dotarcia do właściwych urzędów itd. Jeszcze więcej skarży się ludność na żandarmeryę,

złożoną niemal wyłącznie z Czechów. „Wrogi stosunek Czechów do ludności polskiej wogóle, szczególnie względem włościan wszedł już wprost w przysłowie. Typowo powtarza się opowiadanie, że czescy żandarmi podczas czynności służbowej traktują kolbami i słowami „oto masz polska świnio, byś się przekonał, czy lepiej bijemy od Rosyan“... „Żandarm czeski“ wszedł już w przysłowie.

Nie lepiej jest w dziedzinie „rozporządzeń fiskalnych, które na początku okupacji rozpoczęły się od ogólnie znienawidzonego, wkrótce cofniętego podatku głównego, potem przeszły na mniej lub więcej zamożne klasy i w końcu w ostatnich czasach dały się odczuć 54 obszarnikom. Dali się oni namówić władzom finansowym do odbudowania wielkim kosztem i puszczenia w ruch swoich gorzelnii po to jedynie, by w końcu dowiedzieć się, że mają zapłacić za wyprodukowaną wódkę podwyższony podatek, ale ze względu na mający być wprowadzony monopol, muszą pozostawić swój towar nie sprzedanym... O ile pojedyncze fabryki musiały przerwać czynności wskutek szkód wojennych lub wskutek rekwizycji metalów lub innych surowców dla armii, nie da się niestety nic przeciwko temu powiedzieć. Ale w niektórych wypadkach wstrzymanie ruchu fabryk nastąpiło dlatego tylko, by nagromadzone jeszcze za czasów panowania rosyjskiego cenne surowce za pomocą rekwizycji odprzedać prywatnym fabrykom monarchii“... Podobne zdarzenia działy się w przemyśle górniczym.

Wielkie rozgoryczenie wniosły t. zw. oddziały robotnicze. „Już w r. 1915, a także w bieżącym roku wezwano klasy pracujące do zapisywania się bądź do oddziałów robotniczych w samej okupacji, bądź do robót letnich w monarchii. W pierwszym wypadku wezwania widocznie odnosiły się do kategorii świadczeń wojennych, ile że robotników poddawano badaniom lekarskim, a publiczności oznajmiono, iż wolne od zaciągnięcia do oddziałów roboczych będą tylko osoby, zaopatrzone w urzędowe świadectwo choroby. Rozporządzenie to zostało przeprowadzone i wykonane w sposób, który (jeżeli to się okaże prawdą) musiałby wywołać najgorsze wspomnienie rosyjskich gwałtów z r. 1863. W okręgu radomskim podobno włościanie kryli się do lasów przed t. zw. „asenterunkiem“, gdzie, wysłedzeni przez żandarmów, stawili zbrojny opór. Po miastach całe dzielnice zostały obstawione przez żandarmeryę i zapisanych po nocy z łóżek wyciągano. W Glinicach okręgu radomskiego podobno przytem uprowadzono 70-letniego człowieka. Na Nowy Rok podobno w nocy asenterowano. W jakiejś miejscowości podobno wyłapano ludzi przy wyjściu z kościoła. Jeżeli choć część tego jest prawdą, to można wyobrazić sobie wzburzenie ludności. Inteligencja przypisuje winę tych zarządzeń pojedynczemu organowi wojskowemu, ale masa ludności kładzie to znowu na karb władz austriackich wogóle i partya radykalna wy daje tajemne odezwy o „czeskich uciekinierach z frontu“ i „głuchoniemych madziarach, wyłapujących spokojnych obywateli, jak hycie psów na ulicach“. Trudno wyobrazić sobie polityczne wrażenie, jakie wywołane zostało przez wykonanie tego rozporządzenia“.

Co do swobód politycznych w chwili, gdy na okupacji niemieckiej władze pozostawiają wszelką wolność urządzania obchodów narodowych, w okupacji austriacko-węgierskiej 28 kwietnia obchody te zostają zakazane na całym obszarze. W ostatniej chwili zrobiono pewne ulgi, ale np. w Piotrkowie, „nie tylko że zabroniono wszelkiego obchodu, nawet wmurowania tablicy pamiątkowej, ale jeszcze rocznica 3-go maja została uczczona przez rewizye domowe, odrywanie podłóg, areszty, nawet przez „razzie“ konnych żandarmów“.

„Oczywiście można uprawiać różnego rodzaju politykę narodową; można, wychodząc z punktu widzenia narodowo jednolitego państwa, dążyć do wessania mniejszego narodu, można też może w wielojęzycznym państwie czasem prawnie lub bezprawnie uciskać pojedyncze narodowości na korzyść innych. Ale rozpoczynając wojnę z wyraźnym celem przyłączenia dużego kraju o prawie jednolitej ludności, starej historii i zachodniej kulturze, nie można bądź u siebie w państwie, bądź w okupowanym obszarze w jakikolwiek bądź sposób zrażać do siebie tej ludności. Nic to nie znaczy, że jeszcze się znajdujemy w dobie wojennej, gdyż wojna sama sobie celem być nie może, jest ona tylko środkiem, co prawda krwawym, służącym dyplomacji, a cel dyplomatyczny rządu nawet przy najbardziej zwycięskiej wojnie nie powinien być utrudniony lub zgoła niweczony przez zarząd“.

„Koło Polskie i stojąca za niem ludność pragną wytrwać przy cichym pakcie, zawartym w sierpniu r. 1914. Jesteśmy oczywiście i nadal gotowi wpływać na ludność w myśl tych uczuć, o ile wysoki rząd tej działalności wartość przypisuje. Bylibyśmy nawet gotowi pójść o krok dalej i w razie zachęty ze strony Jego Ekscelencyi panna ministra spraw zewnętrznych gotowi jesteśmy wyłożyć owe nie tak bardzo skomplikowane rady pozytywne, których brak w obecnym memoryale jedynie dlatego, iż znany nam jest niechętny punkt widzenia rządu w stosunku do współdziałania poddanych austriackich w traktowaniu sprawy polskiej. Bądź co bądź wypadnie rządowi zająć się usunięciem tych przeszkód na drodze spełnienia wielkiej austriacko-polskiej idei, jakie jej stawiano przez własne państwowe organy“.

Tem kończy się memoryał Koła Polskiego. Oczywiście dalecy jesteśmy od podzielenia wszystkich jego poglądów, życzeń i obaw. Tem więcej jednak stojąc nieraz na biegunowo przeciwnem stanowisku w sprawie polskiej, nie mogliśmy nie przytoczyć w dosłownych cytatach jego skarg na fakty, których wiarogodność w ustach Koła Polskiego nie może podlegać wątpliwości. Jakaś groza z nich wieje poprostu. Pragniemy silnej i zdrowej Polski, ale rozumiemy, że dla uwolnienia jej ze szponów Rosyi potrzebna jest również silna, mądra i celów swoich świadoma Anstrya. Światło, jakie na jej wewnętrzny stan, rzuca memoryał Koła Polskiego, nie uspokaja nas w tej mierze bynajmniej.

Konstytucyjni demokraci rosyjscy wobec sprawy polskiej. Jeden z wybitniejszych przywódców kadetów rosyjskich, ks. Dołgorukow, mówił na konferencyi tej partyi w Moskwie, między innymi, co następuje. Kwestya polska jest w chwili obecnej

sprawą raczej taktyczną, niż programową. Jej rozwiązanie znajduje się w łączności z wynikiem wojny. I tu możliwe są trzy ewentalności: jeśli zwyciężą mocarstwa centralne, wówczas samo przez się jest zrozumiałem, że wszelki wpływ naszej partji na rozstrzygnięcie w kwestji polskiej jest wykluczony. Jeśli zwycięstwo odniesie Rosya i jej sojusznicy, wówczas muszą być wszystkie trzy części Polski w ich granicach etnograficznych połączone w samodzielne państwo z wolnem wejściem na morze Bałtyckie. Wniosek w tym kierunku musiałby wyjść od Rosyi, samo jednak odbudowanie Polski musiałoby być aktem międzynarodowym. Również podstawy zwołania konstytuanty polskiej musiałoby być wypracowane przez konferencyę międzynarodową. Wreszcie należy uwzględnić również trzecią możliwość, mianowicie, że wojna pozostanie nierozstrzygnięta i żadna z wojujących dwóch stron nie będzie zwycięską. W tym wypadku najprawdopodobniejszym jest *status quo ante bellum*; wówczas Rosya mogłaby wyrzucić wpływ na losy jedynie tych części Polski, które już przed wojną stanowiły część składową państwa rosyjskiego. Wówczas Rosya musi nadać Polsce daleko idącą autonomię, dla której punktem wyjścia byłby wypracowany przez partję kadetów projekt. Dla istnienia samodzielnego państwa polskiego jest koniecznem połączenie wszystkich trzech części Polski, natomiast należy odrzucić wszelkie pragnienia Polaków odbudowania samodzielnego państwa w granicach dotychczasowego Królestwa Polskiego.

To stanowisko odmowne ks. Dołgorukow pragnie uzasadnić interesami Rosyi i pokoju światowego. Albowiem: ponieważ austriacy i pruscy Polacy będą i muszą ciążyć do względnie usamodzielnionego Królestwa Polskiego, wobec tego będziemy mieli niewątpliwie i natychmiast materyał do konfliktów pomiędzy trzema państwami: Rosyą, Austro-Węgrami i Niemcami. Tymczasem Rosya ma niezaprzeczone prawo do dłuższego odpoczynku po nadzwyczaj krwawych ofiarach wojny obecnej. Wobec tego naprawdę nie można od niej żądać, aby się z powodu Polski wiecznie biła z obydwojma swoimi sąsiadami. I wobec słuszności tej teoryi autonomia Polski nie jest do pomyslenia bez zupełnego zmażdżenia państw centralnych.

Oświadczenie obywateli ziemi piotrkowskiej. Z uwagi na to, że Legiony Polskie jedynie w oparciu o Królestwo Polskie znaleźć mogą siły do przeobrażenia się w wojskowe kadry polskie, następnie, że jedynie przedstawicielstwo polityczne Królestwa Polskiego mocne jest współdziałacz w dziele rozszerzenia tych kadrów w armię polską, czynną nadal w walce przeciw Rosyi, i wreszcie w przekonaniu, że jedynie ścisłe współdziałanie polityczne z twórcą Legionów Polskich Józefem Piłsudskim, daje rękojmię pomyślnej w tym duchu działalności, podpisani obywatele ziemi piotrkowskiej oświadczają, że wszelkie akcyje, w których osoba twórcy Legionów Polskich, uważana przez wszystkich za jedyne go ich wodza, byłaby usuwana, bądź też podporządkowywana innym czynnikiem, rozumieliby jako próbę zwichnięcia dążeń narodu do niepodległego państwa polskiego i akcyom tym zmuszeni byłiby się energicznie i bezwzględnie przeciwstawić.

Odezwy. Doręczono nam dwie odezwy bez daty i miejsca druku, wydane z racyi wystąpienia Rumunii i dwuletniej rocznicy wkroczenia strzelców do Królestwa. Obie utrzymane w tonie nie tyle gorącym, ile gwałtownym, występują z szeregiem mniej czy więcej słusznych zarzutów pod adresem różnych, sprawę polską hamujących czynników, od Departamentu Wojsk. zacząwszy, a skończywszy na państwach centralnych. Ze względu na ich nikłą treść, dość nie realne ujmowanie rzeczy i nie ulegającą zaprzeczeniu przesadę we wnioskach przeszlibyśmy nad nimi do porządku dziennego, gdyby nie fakt, że obie one podpisane są przez szereg znanych w ruchu niepodległościowym organizacyi (P. P. S., N. Z. R., P. Str. Ludowe, Młodzież Narodowa) przy równoczesnym braku bliższych wskazówek, gdzie i kiedy zostały wydane. Otóż proszono nas o zaznaczenie, że Zarządy Główne wymienionych organizacyi również bliższych szczegółów o wydaniu tych odezw nie mając, żadnej za nie odpowiedzialności na siebie nie przyjmują.
